

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Krosno. 29 stycznia 1950 Nr 29 (135)

„Aby wielki poetycki romantyzm rewolucyjny zespolic z wielkim romantyzmem czynu polskich mas pracujących“ Uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie

„Mickiewicza jest i na zawsze będzie bliski narodowi, ponieważ w życiu jego i dziełach górował ponad wszystkie głębokie nurtu społeczny i nurt ludowy. Mickiewicza jest i na zawsze będzie bliski masom ludowym, ponieważ umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o człowieka. Umiał dojrzeć tę prawdę wielką, że szczerą prawdziwą miłość dla ojczyzny ujawnia się najlepiej w głębokim i rewolucyjnym internacjonalizmie“.

BOLESŁAW BIERUT

(z przemówienia, wygłoszonego na uroczystej inauguracji roku mickiewiczowskiego).

W dniu 28 bm., kończącym jubileuszowy Rok Mickiewiczowski — odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

Na uroczystości przybył przy dźwiękach hymnu narodowego wysoki proktor Roku Mickiewiczowskiego, Prezydent RP. Bolesław Bierut.

Obecni byli również marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członek Rady Państwa, członekowie rządu z premierem Józefem Cyrankiem wicem, wicepremierem Antonim Korzyckim i marszałkiem Konstantym Rokossowskim, członkiem Komitetu

Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji zawodowych i społecznych oraz liczni przedstawiciele polskiego świata kulturalnego.

W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie w dziekanem korpusu ambasadorom ZSRR Wiktoorem Lebediewem na czele.

Liczną grupę stanowili postępowi pisarze, poeci i intelektualiści przybyli na uroczystości z zagranicy: ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Wę-

gier Bulgarii, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Francji, Włoch, Belgii, W. Brytanii, Szwajcarii i Austrii.

Wokół pomnika — las sztandarów i jedno morze głów ludzkich.

Uroczystość otwiera w imieniu piasarzy polskich i stołecznej Rady Narodowej czołowy polski poeta rewolucyjny — Władysław Broniewski, który powiedział m. in.:

„Przypadł mi w udziale trudny i zaszczytny obowiązek mówić Władysław Broniewski — przemawiania u stóp pomnika największego narodowego poety.

Za chwilę ujrzemy tę ukochaną po stać... Warszawa! Polsko cała! Wielka to i piękna chwila.

Jakże ogromna jest potęga poezji tego, który urodzony w niewoli, okuty w powiciu, słowem swoim niepodległym znaczył drogi swej ojczyźnie. „Nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze“. On kochał swój naród, kochał lud i księgi jego dziś naprawdę „zblądziły pod strzechy“.

Z piedestału zwała Cię ręka barbarzyńców i ucieliśmy tę rękę. Ucieliśmy ją w bratnim sojuszu z wyzwoleną armią kraju socjalizmu. Domy, posąg Twój otaczające w gruzach leżały i wzniesiliśmy na nowo te domy.

Słowo Twoje kieruje kilofem górnika, pługiem oracza, piórem poety. Słów Twoich testament spełnia nasz naród i rząd Polski Ludowej.

Kochać i cześć Ciebie będziemy wiecznie.

Wśród głębokiej ciszy głos zabiera prezydent RP. Bolesław Bierut.

Po przemówieniu Prezydent Bierut w towarzystwie wiceprezydenta m. st. Warszawy Strzeleckiego dokonuje symbolicznego odsłonięcia pomnika.

Przemówienie Prezydenta RP

WARSZAWA. W dniu 28 stycznia br. na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie prezydent R. P. — Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Rodacy! Z największym wzruszeniem składa dziś stolica Polski Ludowej hołd największemu z twórców naszej kultury narodowej. Zebrani u stóp odbudowanego pomnika wieszczą — tym silniej odczuwamy wąż z jego potężnym i nieprzemijającym geniuszem twórczym, z płomienną siłą tych niezrównanych, wielkich i rewolucyjnych uczuć, które budził w narodzie genialny poeta w chwilach najpiękniejszych natchnień i rewolucyjnych wzniesień jego myśli.

Daremna okazała się bezgranicznie podła zemsta barbarzyńców faszystowskich, którzy burząc pomnik Adama Mickiewicza mniemali w głupocie swej, że zburzą w ten sposób rewolucyjny wpływ na masy ludzkie twórczego dzieła poety. Stało się wprost przeciwnie. Nigdy bardziej nie były bliskie masom ludowym, jak właśnie dziś, wspaniale i przepięknie utwory Adama Mickiewicza, podnoszące mowę ojczyzną na wyżyny niezrównanej piękna. Nigdy silniej — jak dziś — nie przemawiały do serc jego przepojone niezrównanym żarem uczucia patriotyczne, w których sprawy narodowe zawsze wiązały się nierozdzielnie z wielkimi dążeniami społecznymi i ogólnoludzkimi.

Nigdy pełniej — niż dziś — nie były odczuwane i rozumiane przez masy ludowe te najgorętsze idee rewolucyjne, które płonęły w wielkim sercu poety-rewolucjonisty i które szukały wyrazu w najlepszych jego utworach, w wybuchowych często wlotach jego artyzmu poetyckiego, rozwijającego się na podłożu głębokich konfliktów społecznych.

Zarówno wczorajsi hitlerowcy, jak i dzisiejsi, nie mniej od tamtych tępili i opętani głupotą faszysty, nie są w stanie zrozumieć, że tyraniam, dławieniem wolnej myśli zniszczeniem nie

można zabić twórczych zdobywcę geniuszu ludzkiego jak nie można zahamować wzbierających fal wolnościowych i wyzwolenych idei, skoro przenikną one do milionowych mas ludzkich. Wiatr podsyca żar płomienia. Gwałt, ucisk sił postępu — wznagają tylko siłę tęsknoty ludów ku wolności i podsycają żar walki rewolucyjnej w masach uciskanych — takie jest nieodparte prawo rozwoju społecznego.

Twórczość poetycka Adama Mickiewicza dawała temu wyraz w uczuciach, w porywach serca, w wybuchach duchowych, a nie w konsekwentnie ujmowanej analizie społecznej, bowiem jego geniusz odzwierciedlał żywiołowo w formie artystycznej podłoże przeciwieństw i walk społecznych. Gwałt tyranów i słabosc oporu uciskanych pragnął przezwyciężyć poeta, apelując do uczuć młodzieńczych, których orlą potęgą pragnął uskrzydlić naród.

Wielki romantyzm rewolucyjny Mickiewicza wybuchnął protestem przeciwko zaśniedziałemu i samolubnemu oportunistom ówczesnych uprzewilejowanych warstw społecznych. Poeta widział cel życia w walce o wolność i niepodległość swego narodu. Pragnął w tej walce wzbudzić uczucia bezgranicznego poświęcenia i oddania sprawie, wolę bohaterstwa i niezłomnego hartu, przeniósł niętego najwyższym uspołecznieniem, które spoją w jedno całe życie człowieka z ideą narodową i społeczną. Dążenia te szukają często ujścia w symbolice mistycznej, podobnie jak to się działo nieraz ze społecznymi tęsknotami uciskanych mas ludowych. Poeta sięgał do źródeł i motywów ludowych, rewolucjonizując istniejące formy twórczości poetyckiej i literackiej. Twórczość Adama Mickiewicza owiana jest do głębi ludowością i tym bardziej bliska staje się dzisiaj masom ludowym.

Dzieła poety budziły we współczesnych mu reakcyjnych kołach szla-

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Winnych nadużyć w „Caritasie“ należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności“

Nadal napływają liczne oświadczenia księży i działaczy katolickich, wyrażające oburzenie z powodu postępowania dotychczasowego kierownictwa „Caritas“, oraz sędziarujące się z zarządzeniami władz. (Podajemy niektóre z nich w dosłownym brzmieniu).

Ja, proboszcz Burkiewicz Władysław, prezes oddziału „Caritasu“ w Kolbuszowej, po zapoznaniu się z artykułem w „Nowinach Rzeszowskich“ w sprawie podanych tam nadużyć w „Caritasie“ we Wrocławiu, wyrażam oburzenie wobec nadużyć podanych przez prasę i wypowiedzi przekonanie, że „Caritas“ ma na celu pomoc dla najbiedniejszych zaś wszelkie nadużycia popełnione przez kogokolwiek, są sprzeczne z ideą „Caritasu“ jak również z poczuciem moralności, tym więcej, że nadużyć tych dokonali wg informacji prasy niektórzy wrogowie polskości. Popieram również stanowisko Rządu który dąży do oczyszczenia organizacji „Caritasu“ z elementów niepowołanych. Wyrażam również przekonanie, że władze Polski Ludowej, które wzięły w obronę kult religijny i wyraziły wolność sumienia i wyznania, wezmą również w obronę organizację „Caritasu“, która winna służyć biedocie i nieszczęśliwym, a winnych nadużyć w tej organizacji na niekorzyść

mas biednych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Kolbuszowa, dnia 1. 1950 r.
Ks. KURKIEWICZ Władysław proboszcz, prezes Oddziału „Caritasu“ w Kolbuszowej.

Ja, drogomistrz Mieczysław Ogoneński, od kilku lat działacz „Caritasu“, oświadczam, że w zupełności nie solidaryzuję się z postępowaniem Związku „Caritasu“ we Wrocławiu, albowiem „Caritas“ służył ma jedynie do pomocy biednym i opuszczonym, pomagając im, tak materialnie, czy też moralnie. Popieram stanowisko Rządu ze względu na subwencje i pomoc biednym i mam wrażenie, że społeczeństwo polskie winno popierać Związek „Caritasu“ i działać w myśl inicjatywy Rządu. Wyrażam więc przekonanie, że winni przekroczeń moralnych i założeń „Caritasu“ pociągnięci Rząd do odpowiedzialności, organizację „Caritasu“ uzdrówi i będzie ona służyć dalszym charytatywnym celom.

Kolbuszowa, dnia 25. I. 1950 r.
MIECZYŚLAW OGONEŃSKI z-ca prezesa Zarządu Oddziału „Caritasu“ w Kolbuszowej.

Dziwne praktyki zarządu „Caritasu“ w Wójtowej

Ob. Mucha Eugeniusz, zamieszkały w Bieczu (pow. Gorlice) ul. Kolejowa 698, pracownik Sekcji Naftowej, opowiada o nadużyciach kierownictwa „Caritasu“ w gromadzie Wójtowa (gmina Lipinki).

„Byłem członkiem „Caritasu“ — stwierdza — ale widząc, że pieniądze i dary dostają się do niewłaściwych rąk, wystąpiłem“.

Ob. Mucha jest inwalidą. Nie włada on prawą ręką, lewą zaś tylko częściowo.

„W okresie przedwojennym — mówi — i w okresie okupacji cierpiełem szczególną biedę. W roku 1945 ks. Kurek z Wójtowej i ob. Socha zaproponowali mi wstąpienie do „Caritasu“ mówiąc, że niesie on pomoc biednym, i że ja mogę też być w tej pracy pomocnym. Ponieważ sam się wiele nabledowałem, więc chciałem pomóc innym. Urządźliśmy przedstawięnie na rzecz biednych, które przyniośło nam 10 tys. zł. dochodu. Z kwoty tej jedynie kilkaset złotych otrzymał biedak, resztę zaś przywłaszczyle sobie sam ksiądz.

Jeszcze gorzej wyglądała sprawa z darami z UNRR-y. Wypytaliśmy biednych, którym należałoby te dary rozdać, ale ks. Kurek i zarząd „Caritasu“ zdecydowali inaczej. Część tych darów dostali ci, którzy ich wogóle nie potrzebowali, ale stali blisko księdza“.

Jako przykład wymienia tu ob. Mucha dyrektora szkoły w Wójtowej — Karpa i jego żonę. Oboje oni w tym okresie pracowali i nieźle zarabiali, ale on otrzymał ubranie z „Caritasu“, a ona śliczne futro. Pozostała część darów przywłaszczyle ksiądz, sprzedając je na czarnym rynku, albo pozostawiając do własnej dyspozycji. Najlepszym tego dowodem, jest fakt, że ksiądz, który przyjechał do Wójtowej niemal bez żadnego dobytku, wyjechał w r. 1949 z dwoma wagonami

mi różnych rzeczy.

„Te nadużycia, jak i zbiórka przeprowadzona w tygodniach „Caritasu“, z których pieniądze wsiąkły w kieszenie ks. Kurka, przekonały mnie o tym, że źle się dzieje w „Caritasie“ i wystąpiłem z tej niwy charytatywnej organizacji, mającej przecież w zasadzie okazywać pomoc najbiedniejszym. W tym warunkach wyniki kontroli we Wrocławiu i innych oddziałach nie były dla mnie żadną niespodzianką“ — stwierdza ob. Mucha.

W Ropczycach było nieinaczej...

Niżej podpisany stwierdzam, że po zaznajomieniu się z wypadkami, które miały miejsce we wrocławskim „Caritasie“ zostałem tym głęboko wzburzony. Nie mniej jednak przedstawia się sprawa z Oddziałem „Caritasu“ w Ropczycach pow. Dębica, który otrzymywał duże dotacje pieniężne ze Skarbu Państwa na zakup towarów żywnościowych dla biednych dzieci. Jednak ze strony kierownictwa „Caritasu“, osób cywilnych i S. Służebnikach w Ropczycach towary niniejsze nie były ważone na wadze przy oczach odbierających, ale mniej szła o to, nie były uwidocznione na listach, ilość czego kto miał pobierać. Listy zaś zostały podpisywane na czystych blankietach przez pobierających. Na domiar tego nie było wywieszonych rozdzielników przed wydawaniem towaru, żeby ludność mogła się zorientować co się komu należy, uważam że w ten sposób towary trafiały do niewłaściwych rąk, jak w „Caritasie“ wrocławskim.

Ropczyce, dnia 26 stycznia 1950 r.
Z poważaniem
Chechelski Marian

Rząd francuski wytworzył sytuację uniemożliwiającą mu wykonanie własnych zobowiązań

Nota polska do Francji

Sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador St. Wierzbowski przyjął w dniu 29 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen, któremu wręczył notę następującej treści:

Nota z dnia 7 stycznia 1950 r. rząd francuski odroczył rokowania, które miały na celu odnowienie umowy o wymianie towarów 7 umowy clearingowej na rok 1950. Co więcej, rząd francuski odrzucił nawet polską propozycję ustanowienia prowizorium na czas od daty wygaśnięcia umowy i podpisania nowej umowy, co jest normalnie stosowane w tego rodzaju wypadkach w stosunkach gospodarczych między państwami. Tymczasem wykonanie pewnych zobowiązań przyjętych przez rząd francuski w stosunku do Rządu Polskiego w protokole z dnia 19 marca 1948 r. ust. 4, który m. in. obejmuje układ o dostawie dla Polski francuskich dóbr inwestycyjnych, jest w

założeniu swym ściśle związane z istnieniem układów o wymianie towarów w ramach clearingu.

Rząd Polski stojąc stale na stanowisku, że zawarte między nim a rządem francuskim umowy pozostają nadal w mocy, zmuszony jest jednak stwierdzić, że zaszła w układach clearingowych zmiana ma nieuchronnie wpływ na możliwość pełnego wykonania będących w mocy układów. I tak np. Polska aż do chwili obecnej zakupowała we Francji samochody osobowe, ciężarowe i autobusy w ramach układu o dostawie dóbr inwestycyjnych. Z drugiej strony Polska zakupowała części zapasowe, opony i detki do samochodów w ramach umowy clearingowej. Jest rzeczą oczywistą, że nie może być mowy o zakupowaniu poważnej ilości samochodów bez zapewnienia sobie stałej dostawy części zamiennych i akcesoriów niezbędnych do utrzymania samochodowego.

Rząd Francuski notą swą z dn. 7 stycznia 1950 r. wytworzył jednostonnie sytuację, która uniemożliwiła mu wykonanie własnych zobowiązań i tym samym wykazał swą wolę niewykonania przyjętych na siebie zobowiązań.

Rząd Polski natomiast ze swej strony wykonywał do ostatniej chwili swoje zobowiązania w całej ich rozciągłości.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski widzi się zmuszony do oświadczenia, że dopóki istnieć będzie obecna, nie-normalna sytuacja, wytworzona przez naruszenie układów przez stronę francuską, Rząd Polski nie będzie miał możliwości lokowania zamówień dotyczących dostawy francuskich dóbr inwestycyjnych w ramach układu z dnia 19 marca 1948 r. w szczególności Rząd Polski nie będzie w stanie lokować zamówień na

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przemówienie Prezydenta RP



Podczas gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej oczyszcza się konsekwentnie życie publiczne od bytych wielbicieli Hitlera i wynowuje społeczeństwo w duchu prawdziwej demokracji — w Niemczech zachodnich, pod troskliwą opieką imperializmu anglo amerykańskiego i francuskiego, przy pomocy reakcyjnych reakur w rozaju Schumachera czy Adenauera — hitlerowcom wiedzie się jak w raju.

(Dokończenie ze strony 2) checkich gniew i oburzenie, którym towarzyszyły prześladowania ze strony despotycznych rządów. Tyranię tego despotyzmu poeta piętnował bezwzględnie w swych utworach, przenikniętych nienawiścią do ciemiężców. Budził przeciwko nim niezłomnie uczucia buntu i walki, znajdując uznanie i poparcie w najbardziej postępowym, choć szczupłym jeszcze wówczas liczebnie, środowisku patriotycznej inteligencji i młodzieży. Nie jest również przypadkiem, że już wówczas — przed stu trzydziestu i stu dwudziestu laty — twórczość Adama Mickiewicza spotkała się z gorącym oddźwiękiem wśród przodujących kół inteligencji innych narodów słowiańskich.

ieczne narodu rosyjskiego z ogólnoludzkimi dążeniami wyzwoleniczymi. Na tej wspólnej podstawie ideologicznej wyrastała jego przyjaźń z „dekabrystami”, twórcami utopijnego wprawdzie, ale tym niemniej, rewolucyjnego w ówczesnych warunkach społecznych spisku przeciwko despotyzmowi carskiemu.

Ich siły. Ale marzenie to mogło się urzeczywistnić dopiero dzisiaj, w nowych warunkach społeczno-historycznych, zasadniczo odmiennych od ówczesnych sprzed półtora wieku.

sze pokolenie polskiego ludu pracującego buduje pomnik nie tylko ze spiżu, ale pomnik oparty na najgłębszych i coraz bogatszych pokładach ducha ludu polskiego, który stanie się potężnym oparciem dla materialnego i kulturalnego rozkwitu naszego narodu. Stanie się on zarazem jednym z niezłomnych przyczółków w walce o pokój światowy, o wyzwolenie ogólnoludzkie. W pracy nad tą wspólną socjalistyczną budową wysiłek mas pracujących czerpie podjętą z potężnej skarbnicy uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich, które z niedoścignioną siłą i mistrzostwem budził w narodzie wielki nasz wieszcz — Adam Mickiewicz, a które weszły również do pantonu kultury ogólnoludzkiej, jako jedno z najcenniejszych jej osiągnięć.

Nota polska do Francji

(Ciąg dalszy ze str. 1) spręż sanuochodowy jak również na instalacje i urządzenia inwestycyjne, przewidziane układem z 19 marca 1948 r. i układem z 27 maja 1948 r., a które do chwili obecnej nie zostały jeszcze ulokowane.

ne jest dla dostosowania zawartego między obu tymi instytucjami układu do nowego stanu zamówień i dostaw. Rząd Polski wydał już ze swej strony Centrali Zbytu Węgla w Katowicach konieczne polecenia.

Wyrok w procesie zwyrodnialców z Namysłowa

WROCŁAW. Po dalszych zeznaniach świadków i ekspertyzie biegłych, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia, w procesie zakonników z Namysłowa, zabrał głos prokurator, który zażądał dla podsądnych kary więzienia od 4 do 8 lat.

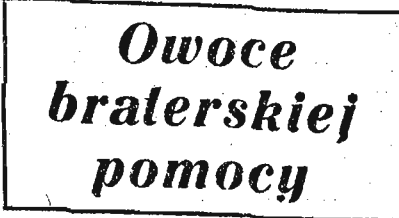
Warszawa, dnia 28 stycznia 1950 r. „Niemą dziś gałęzi ciężkiego przemysłu, który nie opierała swej pracy na pomocy i doświadczeniach ZSRR. Umowy polsko-radzieckie w dziedzinie współpracy gospodarczej i dostaw inwestycyjnych przyniosły nam z kwartału na kwartał coraz wspanialsze rezultaty”. (Z przemówienia kierownika Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego na Komisji Sejmowej w dn. 24. 1. 50 r.)

Ważnym i zaszczytnym zadaniem współczesnych historyków i literatury jest wydobycie, odsonić i uwypuklić rzeczywiste demokratyczno-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości poety, ziszczyć w pełni jego najgłębsze marzenie, udostępnić jego dzieło masom ludowym. Naszym obowiązkiem jest to uczynić właśnie dzisiaj, gdy masy ludowe zdobyły w pełni możliwości czerpania natchnień z nieśmiertelnej skarbnicy największych mistrzów naszej kultury narodowej — Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, których pamięci poświęciliśmy rok ubiegły — rok wielkiego jubileuszu ich sztuki twórczej.

Witając gorąco znakomitych pisarzy i poetów, przybyłych z wielu krajów, aby wspólnie z nami złożyć hołd wielkiemu poecie — łączymy się z nimi we wspólnej radości, że wielkie idee rewolucyjne i wyzwolenicze, którym dawał tak przepiękny wyraz w swej poezji Adam Mickiewicz oraz najwięksi poeci i pisarze minionego stulecia i wiesni ludów — ogarniają dzisiaj coraz pełniej ludzkosć i odnoszą zwycięstwo. Wspianiałe iskry ica twórczego talentu długo tliły jako zarzewie w sercach i umysłach przodujących ludzi, aż podchwyczone przez masy ludowe w nowych warunkach historycznych, przeobrażone w walce proletariatu, uzbrojone w niezawodny oręż socjalizmu naukowego, utworowały drogę nowej epoki — epoki rewolucji proletariackiej, epoki zwycięstwa socjalizmu.

Democrastracje robotników, którzy żądają pracy i chleba, są rozpęzane przy pomocy policji, zaopatrzonej przezornie w amerykańską broń. Natomiast b. członkowie partii hitlerowskiej, SA i SS chodzą bezkarnie po ulicach, zwołują wiece i wygłaszają przemówienia, nie wiele różniące się od przemówień „führera” z czasów jego świetności.

Wielkiemu romantyzmowi rewolucyjnemu Adama Mickiewicza dzisiaj bli, stała się jednym z fundamentów realizacji naszych długofalowych zamierzeń rozbudowy gospodarczej kraju.



energetyki, przemysłu włókienniczego itd. Bez wszechstronnej technicznej i materiałowej pomocy potężnego kraju przemysłowego jakim jest Związek Radziecki.

dzięki pomocy inżynierów i techników radzieckich oraz radzieckich inżynierów i biur projektowych, doświadczonych w budownictwie socjalistycznym, poziom prac projektowych w Polsce podniósł się na nieznane dotychczas wyżyny. Zarówno w budowie nowej huty pod Krakowem, jak i wszystkich innych obiektów: wielkiej elektrowni, cementowni, zakładów chemicznych itd. zastosowane zostały, dzięki pomocy inżynierów radzieckich, wszystkie zdobycze przodującej techniki socjalistycznej. Bez tej techniki budowa wielu z tych obiektów przekraczała by nasze obecne możliwości.

DOTYCHCZASOWE DOSTAWY

Z przewidzianych dostaw inwestycyjnych otrzymaliśmy już ze Związku Radzieckiego większość urządzeń wielkiej cemenowni o rocznej zdolności produkcyjnej 300 tys. ton. W przemyśle naftowym pracują już urządzenia wiertnicze zdolne sięgnąć głębokości 3 tys. metrów. Stałe nadchodzą transporty ciężkich maszyn budowlanych, które pozwolą na modernizację, a więc i przyspieszenie pracy naszego budownictwa. Rozpoczęło już również dostawy sprzętu dla przemysłu hutniczego, górniczego, metalowego i wielu innych.

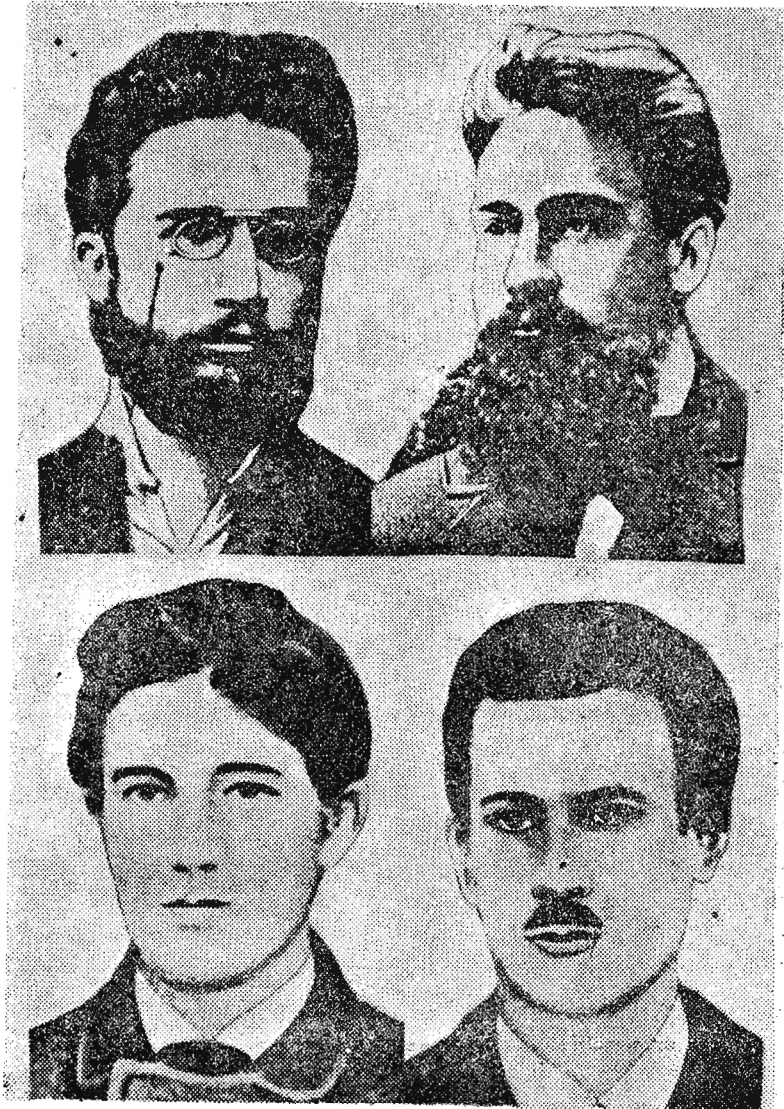
UMOWA O DOSTAWACH PRZEMYSŁOWYCH

Umowa o kredytowych dostawach sprzętu przemysłowego dla Polski, opiewająca na ogromną sumę 2 miliardów 400 milionów ru-

(K. W.)

WIELKI PROLETARIAT

Klasa robotnicza Polski składa rokrocznie w dniu 28 stycznia, w rocznicę wykonania wyroku carskiego na bohaterach członkach „Proletariatu”, hołd twórcy proletariatu — Ludwikowi Waryńskiemu i jego towarzyszom Ludwikowi Waryńskiemu i proletariackim poświęcono już też niejedną publikację. Brak było jednak dotychczas u nas obszerniejszego opracowania dziejów tej rewolucyjnej partii, która „pierwsza podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej”. Lukę tę wypełnił Wydział Historii Partii KC PZPR, wydając w opracowaniu tow. Tadeusz Daniszewskiego, I. Zeszyt Materiałów i Dokumentów z Historii Ruchu Robotniczego w Polsce — „Wielki Proletariat”.



28 stycznia 1886 zostali straceni członkowie „Proletariatu”: Stanisław Kunicki, Rosjanin Piotr Barłowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski.

Od lewej u góry Kunicki i Bardowski, od lewej u dołu Pietrusiński i Ossowski.

Na wstępie do książki znajdujemy krótki zarys sytuacji w zaborze rosyjskim od upadku powstania styczniowego do chwili zorganizowania przez Waryńskiego pierwszych kółek socjalistycznych wśród młodzieży akademickiej i robotników.

Był to okres, w którym t. zw. Kongresówka weszła zdecydowanie na drogę rozwoju wielokapitałistycznego. Po roku 1870 silną decydującą w gospodarce Kongresówki stała się wielka maszynyowa przemysł fabryczny z zakładami zatrudniającymi wiele tysięcy robotników.

Nieograniczony wyzysk stosowany przez kapitalistów — niepomiarne długie godziny, dochodzący do 16 godzin na dobę, niskie płace, uszczuplane jeszcze przez system kar, fatalne warunki sanitarne, brak ochrony przed niesześciśliwymi wypadkami, periodyczne kryzysy gospodarcze wyrzucające tysiące robotników na bruk — powodował zaostrezenie antagonizmów klasowych które przybierały coraz bardziej jaskrawe formy. Coraz częściej powtarzały się strajki i masowe wystąpienia robotników.

Ruch robotniczy w Polsce cechuje w tym okresie żywiołowość, brak organizacji i świadomości klasowej. — Podniesienie go na wyższy szczebel, naszczerpienie masom klasowej socjalistycznej świadomości, ujęcie ruchu robotniczego w ramy organizacyjne jest historyczną zasługą założycieli i przywódców Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat” z Ludwikiem Waryńskim na czele.

Pelne poświęcenia i hartu rewolucyjnego jest życie Ludwika Waryńskiego. W 1875 r. w wieku 19-letu zostaje usunięty z Instytutu Technologicznego w Petersburgu za udział w zaburzeniach studenckich. Spędza rok w domu rodzinnym, studiując dzieła socjalistyczne i ekono-

miczne. Potem przyjeżdża do Warszawy, gdzie organizuje kółka socjalistyczne. Rozpoczyna naukę w Szkole Rolniczej w Puławach i rzuca ją wkrótce, by od tej chwili poświęcić się całkowicie pracy rewolucyjnej. — Staje się istotnym wodzem polskiego ruchu socjalistycznego.

Zakłada kasy oporu. Rozszerza sieć kółek organizacyjnych. Przywozi zza granicy literaturę agitacyjną. Bierze udział w układaniu pierwszego programu socjalistycznego, zwanego brukselskim. Gdy szpile carcy są już na jego tropie, wyjeżdża z Warszawy. — Lwów, Kraków, Genewa — to dalsze etapy jego czynnego niezmordowanego życia. Jest współpracownikiem szeregu pism, wchodzących w Genewie. Piszemy artykuły. Przywódca rewolucyjnego kierunku klasowego i internacjonalistycznego w ruchu robotniczym walczy ostro i zdecydowanie z przejawami nacjonalizmu w polskim ruchu robotniczym.

„Umysł bystry i nadzwyczaj logiczny, umiejący zawsze uchwycić istotę rzeczy, nie gubiąc się w niepotrzebnych szczegółach, łatwo orientujący się we wszelkich kwestiach, zdolny wreszcie do syntetycznego objęcia jednym rzutem oka sytuacji najbardziej skomplikowanych” — pisze o nim jeden z przyjaciół.

1882 rok. Rok przełomu w polskim ruchu robotniczym. W Polsce powstaje pierwsza partia, stojąca w zasadzie na gruncie marksizmu, partia, która odcięta się zdecydowanie od socjalizmu utopijnego — „Proletariat”. Duszą jej jest Ludwik Waryński. On układa jej program, prowadzi szereg akcji, pisze odczyty, wydaje pismo, organizuje kółka, organizuje wystąpienia mas. Dalsze dzieje Ludwika Wa-

ryńskiego, to dzieje „Proletariatu” i na odwrót. On i Partia — to jedno.

W 1883 r. Waryński zostaje aresztowany i osadzony w słynnym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Nie przestaje jednak interesować się ruchem. Utrzymuje kontakt z towarzyszami na wolności. Interesuje się życiem Partii. Po dwóch przeszło latach wzięcia staję wraz z 28 towarzyszami przed sądem wojennym w Warszawie, który skazuje go na 16 lat katorgi. Waryński zostaje osadzony w najgorszym więzieniu carskim — w Schlisselburgu.

„W chłodny dzień lutowy 1889 r. — czytamy w książce — zgasł ten płomień, który był płomieniem rewolucji, przestało bić to serce, które było sercem polskiego socjalizmu. Miał wtedy lat 33. Siedem z nich spędził w więzieniu, 15 — w ruchu socjalistycznym w najczynniejszej roli; całe swe życie oddał polskiej klasie robotniczej i sprawie socjalizmu”.

Cztery prawie tygodnie ciągnął się proces proletariackich. Zakończył się on skazaniem sześciu oskarżonych na karę śmierci (dwom: Szmausowi i Lurii zamieniono karę śmierci na katorgę), a pozostałych na długoletnią katorgę.

28 stycznia 1886 r. został wykonany wyrok na bohaterach proletariackich, — Kunicki, Bardowski, Ossowski i Pietrusiński — ponieśli śmierć na szubienicach ustawionych na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Proces proletariackich stanowi jedną z najpiękniejszych kart polskiego ruchu rewolucyjnego. — Dokumenty zawarte w książce: przemówienie Waryńskiego w sądzie, ostatnie słowo oskarżonych — Waryńskiego, Kunickiego, Kona, Mańkowskiego i Ossowskiego, listy skazanych, list zbiorowy do towarzyszy na wolności, napisany przez skazanych na katorgę po wykonaniu wyroku śmierci na Kunickim, Bardowskim, Pietrusińskim i Ossowskim — pokazują niezwykle hart ducha, ofiarność i poświęcenie tych, którzy zakładali fundamenty klasowego ruchu rewolucyjnego w Polsce i podjęli sztandar walki z carskim despotyzmem.

Waryński w swym przemówieniu przed sądem staje się z oskarżonego oskarżycielem satrapów carskich i ustroju, któremu służy. Mówi o treści ruchu rewolucyjnego w Polsce, o celach i zadaniach, jakie sobie stawiał „Proletariat”, piętnuje na podstawie cyfr i danych statystycznych zbrodnie caratu. Z podniesioną głową oświadcza: „Organizowaliśmy klasę robotniczą dla walki z obecnym ustrojem”. Aresztowany wcześniej od innych towarzyszy solidaryzuje się przed sądem całkowicie z ich działalnością. — „co przez nich dokonane zostało, ja sam uczyniłbym, jeśli byłbym na ich miejscu. Uczciwie służyłem mej sprawie i gotów jestem za nią życie poświęcić”.

W liście napisanym po wyroku do towarzyszy na wolności, skazani piszą: „Myśmy spokojnie przyjęli wyrok, tylko dwóch rzeczy żałujemy, żeśmy więcej nie zrobili i że na długo od pracy oderwani będziemy”. — Dalej: „nie myślcie więc bracia o

zemście krwawej za nas. Zemsta i gniew — to źli są doradcy. Jedyną zemstą z naszej strony powinien być rozwój naszej sprawy...”

Skazani na śmierć zostali w przeddzień wykonania wyroku nagłe zabrani z cel i rozłączeni z pozostałymi towarzyszami. Na śpiewaniu pieśni rewolucyjnych i pisaniu listów upłynęła im ostatnia noc. Swą nieugiętą postawą zachowali do końca. Bliska śmierć nie trwożyła ich. Wychodząc na dziedziniec, gdzie miała się odbyć egzekucja, wszyscy cztery krzyknęli: „Niech żyje rewolucja socjalna!”

Tak umierali ci, którzy wraz z Ludwikiem Waryńskim stali „u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń” (Deklaracja ideowa PZPR).

Niezwykle cenną pozycją książki są życiorysy. Oprócz życiorysu Ludwika Waryńskiego, umieszczonego na pierwszych od razu stronach, znajdujemy w niej życiorysy szeregu czołowych działaczy „Proletariatu” — Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego, Pietrusińskiego, Rechniewskiego, Kona, Bohuszewiczówny.

Jakże wzruszający jest życiorys Marii Bohuszewiczówny, nauczycielki, która mając zaledwie dwadzieścia lat weszła (po czerwcowych aresztowaniach 1884 r.) do Komitetu Centralnego „Proletariatu” i oddała wszystkie swe siły i całą energię pracy partyjnej. Prowadziła ożywioną robotę agitacyjną, organizowała kółka i uczestniczyła na ich zebraniach. Utrzymywała kontakt z prowincją. Zajmowała się działalnością wydawniczą. Drukowaniem odezw i ulotek... Uczestniczyła w manifestacjach bezrobotnych na placu Zamkowym dnia 7 marca 1885 roku. Krótko mówiąc, przez rok była duszą całej roboty partii „Proletariat”.

Jakże wiele mówiący jest życiorys Kunickiego, który również w wieku lat 20-tu wstępuje do rosyjskiej partii „Narodna Wola”, a jednocześnie jest jednym z założycieli kółka młodzieży socjalistycznej w Petersburgu pn. „Polsko - Litewska

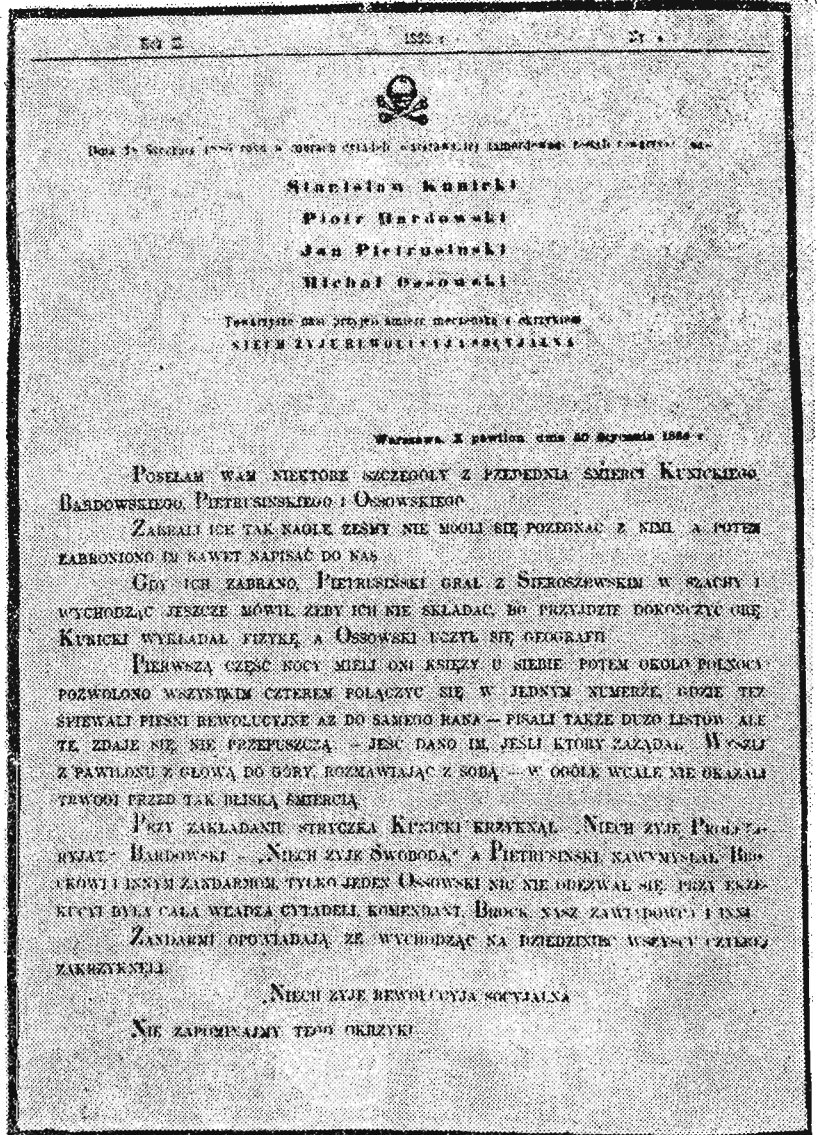
Partia Socjalno - Rewolucyjna”. Po przeniesieniu się do Warszawy bierze aktywny udział w pracy „Proletariatu” i staje się po aresztowaniu Waryńskiego przywódcą partii. Całą swoją działalnością uosabia on ścisłą łączność polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Tradycję wspólnych walk reprezentuje i Piotr Bardowski Rosjanin, sędzia w Plocku, a następnie w Warszawie, który zamiast służyć carskiej polityce ucisku, nawołuje wraz ze swą żoną, Natalią Pohł, kontakt z członkami „Proletariatu”, oddając partii wielkie usługi.

Na życiorysach tych i pozostałych członków „Proletariatu”, skąpo z konieczności uwzględnionych w książce, uczyć się powinno hartu i wytrwania w walce, uczyć się powinno historii swej klasy pokolenie budujące socjalizm. Na życiorysach tych winna się przede wszystkim uczyć nasza młodzież, by kształtować i rozwijać w sobie cechy charakteru bojownika - rewolucjonisty, który nie cofnie się przed trudnościami, który znajdzie w sobie dość siły woli i hartu, by je przezwyciężyć.

Wydział Historii Partii KC PZPR zapowiada, że książka poświęcona „Wielkiemu Proletariatowi” i jego przywódce Ludwikowi Waryńskiemu rozpoczyna cykl wydawnictw, zawierających materiały i dokumenty z dziejów polskiego ruchu robotniczego. Na wydawnictwa te polska klasa robotnicza czeka z niecierpliwością. Pozwól jej one bowiem poznać trudną i ofiarną drogę, jaką przeszła klasa robotnicza Polski w swej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, od pierwszych kas oporu założonych przez Waryńskiego — do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

B. Mercowa.



Fotokopia nekrologu straconych „Proletariackich”, zamieszczona w „Walce klas”.

Prysł mit o „specach”

Na W. S. K. Nr 2 zmieniło się...

Kiedy z końcem ub. roku wracaliśmy z zebrania fabrycznego na WSK Nr 2, tow. Kapała kierownik Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej nie mógł wprost nawiązać się zmianie jaka zaszła w usposobieniu robotników.

— Czy wiecie towarzyszu — entuzjastycznie się — że jeszcze w 1948 r. przyjmowano mnie tu niechętnie. Ludzie na WSK byli obojętni dla wszystkich przejawów naszego życia, iacyś obcy i dalecy.

A dziś — szczerą twarzą towarzysza Kapała rozjaśniła się szerokim uśmiechem. Widzieliście jaki entuzjazm panował na sali, styszeliście jak robotnicy i majstrowie podejmowali zobowiązania na cześć urodzin Stalina. To przecież nie ci sami ludzie. Jakby się odrodzili, odmłodniali...

*

Na WSK Nr 2 było źle. Fabryka od szerego miesiący nie wykonała planu asortymentu. Nastroj wśród załogi był fatalny. Udzielał się on załodze zarówno od kierownictwa organizacji partyjnej, jak i kierownictwa administracyjnego.

Dyscyplina pracy pogarszała się z dnia na dzień. Były wypadki, że absencja miesięczna dochodziła do 12 tys. nieusprawiedliwionych roboczogodzin. Współzawodnictwo istniało właściwie tylko na papierze. Nikt z robotników — a byli wśród nich samodzielnicy fachowcy, frezerzy, tokarze, mechanicy i inni — nie czuli osobistej odpowiedzialności za wykonanie normy produkcyjnej. Brak harmonogramu pracy powodował, że kierownicy produkcji nie przestrzegali wykonania planu oddziałowego.

Winę za te niedociągnięcia ponosiła w niemiernym stopniu egzekutywa organizacji partyjnej na WSK, która nie przejawiała żadnej pracy organizacyjnej i nie interesowała się też zagadnieniami produkcyjnymi. Wyrażało się w nieumiejętnym i niewłaściwym zaplanowaniu schematu organizacji oddziałowej. Do koła produkcyjnego należeli członkowie z nieprodukcyjnych odcinków. Zebranie organizacyjne takiego koła ograniczało się jedynie do referatu politycznego. Natomiast to co mogło interesować mechaników, tokarzy i frezerów nie interesowało robotników z magazynu, placu, czy też biura. Brak wspólnego zainteresowania problematyką produkcyjną spowodował, że ludzie unikali zebrania partyjnych. Były to — suche, nudne, bez żadnych dyskusji, bez żywej treści codziennego życia fabrycznego — zebrania. Również grupy partyjne nie były podzielone według brygad produkcyjnych. Przypadkowo skłębiona grupa z różnych odcinków produkcyjnych nie żyła wspólnymi zagadnieniami. Były wypadki, że członkowie jednej dziesiątki nie znali się nawzajem. Odbijało się to na elementarnej obowiązkowości członka Partii.

Składki członkowskie nie płacono po kilka miesięcy. Jako przykład może służyć fakt, że organizacja podstawowa wypłaciła od 1 stycznia do końca września ub. r. 270.200 zł, zaś po reorganizacji nowy Komitet Fabryczny wpłacił od 1. IX. do 31 XII. 1949 r. składki członkowskie na sumę 570.060 zł. To rozluźnienie organizacyjne wpływało ujemnie na sprawność produkcyjną zakładu pracy.

Nikt nie interesował się zdolnymi robotnikami. Wnioski racjonalizatorów rozpatrywane były po roku i dłużej. Robotnicy niechętnie odnosili się do nowatorstwa. Po usunięciu z fabryki referenta racjonalizacji Chmielarskiego znaleziono w jego biurku stos niezalatowanych wniosków racjonalizatorskich z lat ubiegłych. A organizacja partyjna milczała. Nikt nie doceniał załogi i nie wierzył w jej entuzjazm. Zachwycono się natomiast poszczególnymi tzw. „specami”. Ten kult dla rutyniarstwa dla wąskiej grupy technokracji powodował, że do aparatu administracyjnego i partyjnego przenikły elementy wrogie i dywersyjne Psychoza „specowości” była tak zakorzeniona, że gdy usunięto szkieletów, kierownictwo fabryki oraz Komitet Fabryczny nie wierzył w możliwość wykonania planu. Kiedy na naradzie technicznej tow. Fedorowicz wskazał na konieczność mobilizowania rezerwy do wykonania planu październikowego przyjęto tego słowa ogólnym śmiechem... W protokole posiedzenia

egzekutywy KF zanotowano: „Stan produkcji na przyszłość przedstawia się katastrofalnie...”

WSK ZMIENIA OBLICZE

Do Rzeszowa przyjechał Piotr Sienko dotychczasowy sekretarz Komitetu Fabrycznego w Paławawu wrocławskim. Przyjeżdżał do WSK chłodno, jakby intruza, który chciał wdrzeć się do świątyni zasiedziały rutyniarzy. Pierwsze kroki rozpoczął od zmian w schemacie organizacyjnym Partii. Utworzono 8 oddziałowych organizacji oraz grupy partyjne na każdym odcinku produkcyjnym. W ten sposób ludzie jednego oddziału produkcyjnego znali się nawzajem, mieli wspólne zainteresowanie placówką pracy, mogli wspólnie omawiać trudności produkcyjne i podjąć konkretne wnioski do ich usunięcia. Reorganizacja Komitetu Fabrycznego szła w parze z utworzeniem aparatu administracyjnego. To zaaktywizowało członków wokół Komitetu Fabrycznego. Uregulowano natychmiast sprawę składek członkowskich i zebrania grup oddziałowych organizacji. Odrzucono precz frazesy i ogólniki, nasycając zebrania nową treścią życia fabrycznego. Należało zwalczać apatię u załogi i utwierdzić ich wiarę we własne siły, że decydują nie jednostki lecz cała załoga.

Była to żmudna praca nad przeorywaniem wypaczonego i szkodliwego poglądu, od wybitnych jednostek zależy przyszłość fabryki.

Na konferencji technicznej trzeba było długo przekonywać kierowników oddziałów a szczególnie kierownika produkcji tow. Dobryniaka o możliwości wykonania planu siłami i entuzjazmem całej załogi. I rzecz dziwna. Tenże tow. Dobryniak, który przez lata nie doceniał robotników, wierząc jedynie „specom”, dziś jest pierwszym kierownikiem w fabryce, który wraz ze swoją brygadą podejmuje najśmielsze inicjatywy współzawodnictwa, przekraczając stałe wszelkie zobowiązania produkcyjne. Tajemnica powodzenia brygad Dobryniaka polega na wprowadzeniu operatywnych odpraw załogi, które odbywają się co drugi dzień. Rezultatem tego jest stałe przekroczenie norm produkcyjnych i wysokie premie robotnicze.

Wprowadzenie systematycznych narad wytwórczych oddziałowych i zakładowych i notowanie wszelkich uwag robotników stało się metodą pracy na WSK. Organizacja partyjna kontrolując wykonanie uchwał narad wytwórczych przedkłada załodze sprawozdanie z wykonywanych zleceń.

W październiku, na zebraniu zakładowym podjęto uchwałę przedterminowego wykonania planu miesięcznego, we wszystkich asortymen-

tach. Plan ten wykonano w 130 proc. Wydajność pracy wzrosła do 120% na robotnika. Był to pierwszy przemysłowy miesiąc na WSK. Załoga i kierownictwo uwierzyli we własne siły.

— Teraz ruszymy „na pewniaka” — mówili kierownicy oddziałów produkcyjnych, majstrowie i robotnicy. Wykonanie planu miesięcznego wpłynęło na wzrost zarobków i premii zarówno dla robotników jak i pracowników umysłowych.

Absencja spadła z 10.600 roboczogodzin w sierpniu do 4.368 w listopadzie. Podjęte zobowiązania dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej wykonano przedterminowo, zaś w Dniach Stalinowskiej Pracy załoga WSK wykonała plan roczny do 20 grudnia, nadrabiając 50% zaległości z ubiegłych miesięcy. Cechą charakterystyczną tych akcji były indywidualne i konkretne zobowiązania produkcyjne oraz międzyoddziałowe. Robotnicy wysuwali na pierwszym miejscu zagadnienie dyscypliny pracy, wykonania planu asortymentowego i kosztów własnych. Walka o wykonanie rocznego planu, walka o najlepszy zespół i oddział wyłonił nowych przodowników jak Muzyka, Mazur, Gruszka, Todt, Zajac, Olszewski i inni.

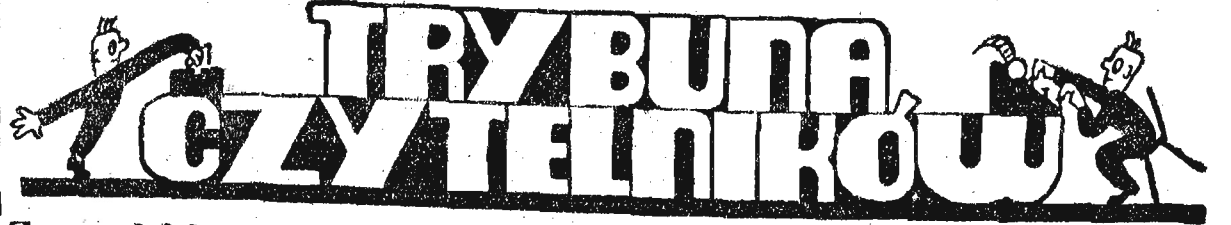
Z poważnym dorobkiem produkcyjnym organizacja partyjna przystąpiła do wyborów nowych władz na WSK.

UCHWAŁY III PLENUM KC REALIZOWANE W PRAKTYCE

Członkowie Partii wyzbyli się już dawno bierności i apatii. Zebrania wyborcze nabrały nowej treści. Członkowie Partii żywo reagują na niedociągnięcia w sprawozdawczości sekretarzy oddziałowych. Z niemierną czujnością dbają pilnie, by do nowych władz partyjnych weszli najbardziej godni towarzysze. Kandydatów wysuniętych do władz partyjnych zaspokajają krzyżowym ogniem pytań. Na niektórych zebraniach w wyniku aktywności i czujności członków zdemaskowano ludzi, którzy przypadkowo znaleźli się w szeregach Partii.

Na jednym z zebrania zadano kandydatowi około 20 pytań. Okazało się, że był on dawniej dozorcą więziennym, służył sanacji i hitlerowcom. W głosowaniu kandydatura upadła jednomyślnie. Drugiemu kandydatowi udowodniono przemilczenie faktu, że brat jego współpracował z NSZ. Na innym zebraniu organizacji oddziałowej omawiano kandydaturę dyrektora szkoły tow. Pątkowskiego. Udowodniono mu kumoterskie stosunki z wrogami klasowymi i pijaństwo. Kandydatura Pątkowskiego jednogłośnie upadła. Obok zagadnień czujności rewolucyjnej zebranie wyborcze na WSK cechują zagadnienia produkcyjne jak oszczędność materiałowa i troska o zmniejszenie kosztów własnych oraz podniesienia wydajności. Duże zainteresowanie poświęca się sprawom młodzieżowym. Na zebraniu wyborczym oddziału mechanicznego wskazano na konieczność utworzenia samodzielnej placówki produkcyjnej dla młodzieży. Zebrania wyborcze na WSK wykazały jednak pewne niedociągnięcia. Do nich należą: brak kolektywnej pracy egzekutyw oddziałowych organizacji. Niedostatecznie dzielono się doświadczeniami pracy partyjnej i produkcyjnej. Wybory do oddziałowych organizacji na WSK wykazały również, że członkowie głęboko przeanalizowali uchwały III Plenum KC. Świadczy o tym liczne sygnały członków Partii do Komitetu Fabrycznego, ujawniające element przypadkowy, który dotychczas maskował się frazesem rewolucyjnym. Dodatnim objawem zebrania wyborczego jest podkreślenie w uchwałach konieczności podniesienia szkolenia ideologicznego. Jako pierwsze punktu pracy przyszedł egzekutywy członkowie domagają się nauki historii WPK(b).

Wiążąc zebrania partyjne z codzienną problematyką fabryczną organizacje oddziałowe podjęły hasło: „KAŻDY CZŁONEK PARTII — PRZODOWNIKIEM PRACY”. W ten sposób organizacja partyjna na WSK Nr 2, realizuje w praktyce awangardową rolę przodującego oddziału klasy robotniczej. JAN ADAMOWSKI



Zarząd Miejski w Jarosławiu powinien zainteresować się oczyszczeniem miasta

Jeden z naszych korespondentów robotniczych z jarosławskiej Przetwórnicy Mięsnej donosi nam o bez trosce, jaką wykazuje Zarząd Miejski w Jarosławiu dla odśnieżenia miasta:

Główna warsztwa śniegu, która pokryła ulice Jarosławia w znacznej mierze utrudnia komunikację w obrębie miasta. Jak dotychczas, Zarząd Miejski nie uczynił ani jednego kroku celem oczyszczenia ze śniegu ulic. Na ulicy Fabrycznej, która prowadzi do Przetwórnicy Mięsnej, musimy brnąć po kolana przez zasypany śnieg, jeśli chcemy dostać się do zakładu pracy, także dojazd jakimkolwiek pojazdem do tego czasu był prawie niemożliwym. Dyrekcja zakładów była zmuszona wysłać specjalną ekipę, celem usunięcia powstałych zasp. Nie sądzę jednak, aby pracownicy Przetwórnicy Mięsnej byli zobowiązani do odsnieżania ulic...

Fakty podane przez naszego korespondenta świadczą dobitnie o zbagatelizowaniu tej sprawy przez Zarząd Miejski.

Domagamy się od Zarządu Miejskiego w Jarosławiu, aby jak najszybciej zobowiązał dozorców realności, ewentualnie ich właścicieli, do usunięcia śniegu z chodników, a sam wysłał specjalne ekipy do usunięcia zasp na ulicach.

Trybuna działa

W związku z naszą notatką z d. 25. I. 1950 r. pt. „O raz pewnie odpowiedniego pomieszczenia dla kursów języka rosyjskiego” Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ w Rzeszowie przesłał nam następujące wyjaśnienie:

Sprawa sal wykładowej dla kursów była ciągną bołąką Wydziału i mimo naszych starań, warunki lokalowe nie pozwoliły dotychczas uruchomić sal wykładowej. Obecnie po odremontowaniu sal teatralnej, w dawnej sali odczytowej na drugim piętrze znajduje pomieszczenie sala wykładowa dla kursów.

O, gdybym kiedy dożył tej policochy, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy...

Kończy się Rok Mickiewiczowski. Odświeżenie w Warszawie zrekonstruowanego pomnika twórcy „Pana Tadeusza” i redaktora „Trybuny Ludów” jako ostatni, uroczysty akord, zamyka dni i miesiące, poświęcone największemu geniuszowi naszej poezji i jednemu z najwspanialszych poetów, jakiego znała dzieje świata, duchowemu wodzowi naszego narodu, którego dzieło było, jest i na wieki pozostanie chlebem macierzystym pokoleń Polaków, zawsze żywym symbolem nieśmiertelności narodu, wyrazem jego wielkości i dumy.

To on, Adam Mickiewicz, w mroku narodowych nocy, w latach klęsk i najokrutniejszej niedoli krzepił serca swoich braci nadzieją wyzwolenia, wspierał zwątpiałą myśl, kładł w pierś walczących otuchę, przywoływał do boju o nowe, piękniejsze życie w wolności.

To on uczył i nadal nas uczy najpiękniejszej miłości, miłości człowieka do człowieka, uczy ukochania swego narodu i szczerego braterstwa między narodami, on przykładem swego życia i pracy dawał pokoleniom lekcejsze poświęcenie, ofiarności dla wspólnej sprawy.

On, który w wyzwoleniu wszystkich żyjących pod jarzmem ludów Europy widział jętną pewną gwarancję wyzwolenia własnej Ojczyzny, pokazał nam, że nie ma prawdziwego patriotyzmu bez umiłowania całej ludzkości.

Wielki testament

On rozsmuwał przed narodami wizje doskonalszego bytu na obszarach ziemskiego globu i sam walczył o praktyczną realizację tej wizji u warsztatu codziennej redakcyjnej roboty w paryskiej „Trybunie Ludów”, polityczny realista dostrzegł ducha bożego pod bluzami robotników rewolucyjnej stolicy Francji, niósł tego ducha w ulice italskich miast, kiedy burza Wiosny Narodów przeciągała nad Europą, marzył o poniesieniu go do własnego, nieszczerliwego kraju.

I rozumiał istotę tego ducha. „W starym społeczeństwie — pisał w jednym z artykułów opublikowanych w „Trybunie Ludów” — nie istnieje już żadna zasada, na której by można oprzeć władzę prawowitą, to znaczy zgodną z obecnymi potrzebami ludzkości.

„Poczucie socjalistyczne jest wzlotem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu”.

Epoka nasza, nasz czas jest triumfem myśli Mickiewicza.

już żadna zasada, na której by można oprzeć władzę zgodną z obecnymi potrzebami ludzkości, budując nowe formy życia na miarę ducha wielkiego poety, realizują jego wielki testament.

Dlatego też 150-ta rocznica urodzin Mickiewicza stała się okazją dla nowego społeczeństwa w Polsce, dla wszystkich ludów torujących dzisiaj drogi postępu do wyrażenia najgłębszego holdu dziełu i myśli geniusza Polaków.

I nie tylko dla wyrażenia holdu.

Robna notatka w dziennikach przyniosła nam niedawno wiadomość, że czasopiśmo dla wsi „Gronada” wydaje nową, popularną edycję wielkiej naszej epopei narodowej w niespotykanym dotychczas nakładzie 250 tys. egzemplarzy po dostępnej dla wszystkich cenie 80 złotych za egzemplarz. Jednocześnie Sp. Wyd. „Książka i Wiedza” ogłasza subskrypcję na inne, ozdobne wydanie „Pana Tadeusza” również w nakładzie 250 tys. egzemplarzy. Jeśli do tego dodamy nie wiem już ile, kilka czy kilkanaście, powojennych wydań mickiewiczowskiego arcydzieła w mniejszym lub większym nakładzie, przeciętnie od 10 do 25 tysięcy egzemplarzy, jeśli też uwzględnimy w tej rachubie tzw. „sejmową” edycję dzieł

Adama Mickiewicza oraz pozostałe w kraju egzemplarze dawnych wydań, wypadnie nam stwierdzić, że w pierwszym roku realizacji Sześcioletniego Planu, planu budowania zrębów socjalistycznego życia w Polsce, znajduje się w ręku polskich czytelników około milion egzemplarzy samego „Pana Tadeusza”.

Oto najdoskonalszy symbol dążenia wyzwolonego ludu polskiego do realizacji testamentu Mickiewicza — dążenia, które „jest wlotem ducha ku lepszemu bytowi”.

Jest to fakt w dziejach naszej kultury narodowej bez przykładu i jako rachunek zamknięcia Roku Mickiewiczowskiego może być przedmiotem słusznej dumy Polski Ludowej. Milion egzemplarzy „Pana Tadeusza” to oznacza: wielkie dzieło Mickiewicza — rzeczywistą własnością całego narodu.

Milioni egzemplarzy „Pana Tadeusza” — to zwycięskie wtargnięcie wielkiego ducha mickiewiczowskiej poezji do myśli i uczuć każdego Polaka, to pierwszy triumfalny krok w dziedzinie życia kulturalnego na drodze ku wspólnemu i solidarnemu kształtowaniu nowych, doskonalszych form duchowego życia ludzkości.

To już nie wlot ku lepszemu — to realizacja.

Księgi Mickiewicza idą pod strzechy, żeby w następstwie tego faktu mogła w pełni zatruć jego myśl, żeby zatruć ducha, którego dostrzegł twórca „Pana Tadeusza” pod bluzami rewolucyjnych robotników Paryża.

ST. R. DOBROWOLSKI.

STYCZEŃ

29

Niedziela

DYZURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 92 — Rynek 17.

POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 5 tel. 10-00

STRAŻ POZARNA: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

PRZEMYSŁ

Dyżur nocny: Apteka pod Orlem ul. 3 Maja

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12 tel. 3 00

Straż Pożarna: ul. Wodna 13, tel. 413.

KROSNO

Dyżur nocny: Apteka mgr. Merskiej — Rynek

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 4 tel. 141



PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOW SKIEJ: „Okno w lesie“ — sztuka w 3-ach aktach (4 odsłonach) L. Rachmanowa i E. Ryssa — początek o godz. 19-tej.



- RZESZÓW — Apollo: 500 cm.
- PRZEMYSŁ — Baltyk: Wschodnie załoty
- PRZEMYSŁ — Olimpia: Tajemnica nocy w milicji
- BRZOZÓW — Robotnik: Na morskim szlaku
- DĘBICA — Ucieczka: Świat się śmieje
- GORLICE — Wiarus: Skarb Tarzana
- GLINIK — Karpaty: Tajemnica wiadomości
- JAROSŁAW — Gdynia: Pan Nowak
- JEDLICZE — Nafta: Nikt nie wie wie
- KOLBUSZÓWA — Grażyna: Jasna droga
- LUBACZÓW — Melodia: Blyskawica
- LANCUT — Znicz: Cygański tabor
- MIELEC — Odra: Sąd honorowy
- NISKO — San: Gdzieś w Europie
- PRZEWORSK — Baltyk: Dwa panowie „F“
- RUDNIK — Rusalka: Za wami pójdą tni
- ROZWADOW — Polonia: Trójka trefli
- STAŁOWA WOLA — Stal: Dzieci z jednego podwórka
- TARNOBREZG — Wisła: Maskarada
- ZURAWICA — Zorza: Pirogow

KINA OBJAZDOWE

program na dzień 30 bm.
SANOK — Pewnej nocy



7.00 Aud dla wsi, 7.15 Muzyka popularna, 8.20 Muzyka (płyty), 8.55 Aud. Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, 9.00 Koncert organowy, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.20 Koncert dla przewodników przemysłu chemicznego, 11.10 „Popłynęła rzeka inaczej”, 12.15 Koncert rozrywkowy, 13.00 „Gawęda przyrodnicza”, 13.15 „Niedziela w Lipianach”, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej, 14.40 „Eugeniusz Onegin”, 15.00 Kwadrans muzyki rozrywkowej, 15.15 „Tartarin z Tarascon”, 16.20 „Nasze chóry śpiewają”, 19.50 Encyklopedia pojęć ogólnych 17.00 Koncert Ork. P. R., 18.00 „Za górami za rzekami”, 19.00 Muzyka kameralna, 19.30 „Bulzaria przemawia do Polski”, 21.00 Koncert małej Ork. Rozgłośni Krak., 22.05 Wiadomości sportowe, 22.30 Muzyka taneczna.

Dziś otwarcie ślizgawki ZKS „Spójnia“

W dniu dzisiejszym na boisku w Rzeszowie, przy ul. Sokoła 4 nastąpi otwarcie ślizgawki ZKS „Spójnia“
To nowe lodowisko z radością witają dzieci i młodzież oraz... przecondnie, którzy ufają, że od tej chwili ulice miasta przestaną służyć za teren do tyżwiarskich treningów.

Zwalczając dotychczasowe błędy i braki

Powiatowe Rady Narodowe

woj. rzeszowskiego realizują uchwały III Plenum KC PZPR

W sali posiedzeń MRN w Rzeszowie odbyła się konferencja przewodniczących Powiatowych Rad Narodowych oraz przewodniczących Powiatowych Komisji Oświatowych, wojew. rzeszowskiego, poświęcona krytycznej ocenie dotychczasowej działalności PRN-ów i Pow. Kom. Oświatowych oraz omówieniu planów pracy na rok 1950.
Konferencję zajął przewodn. WRN, który podkreślił, że ma ona na celu zaznajomienie zebranych z dotychczasową działalnością Rad Narodowych i Komisji Oświatowych oraz omówienie form realizacji uchwał III Plenum KC PZPR i ich pracy w pierwszym roku planu 6-letniego.

Następnie inspektor WRN tow. Greg wygłosił referat „Znaczenie i rola Rad Narodowych”, w którym podkreślił jak ważną rolę w ustroju Polskiej Ludowej spełniają Rady Narodowe, przygotowujące masy pracujące do rządzenia krajem. Rola i znaczenie Rad Narodowych jeszcze bardziej wzrosło w okresie budownictwa fundamentów socjalizmu. Jednak w dotychczasowej pracy Rady Narodowe naszego województwa wykazały szereg poważnych braków, popełniły wiele błędów.

PRZEBUDOWA SKŁADU KLASOWEGO RAD — ZADANIEM NACZELNYM

Uchwały III Plenum KC PZPR przyczyniły się w dużej mierze do usunięcia wielu niedociągnięć i błędów w działalności Rad Narodowych. W myśl tych uchwał w obecnym okresie będziemy nadal usprawniać pracę Rad Narodowych, będziemy dążyć przede wszystkim do całkowitej, konsekwentnej przebudowy składu klasowego, tych Rad — do wciągnięcia większej niż dotychczas ilości przedstawicieli robotników, mała i średnio rolnych chłopów i inteligencji pracującej, będziemy zwalczać biurokrację, będziemy walczyć o nowy lepszy styl pracy, będziemy dążyć do zespolonej pracy, do pełnej brytyki i samokrytyki w radach terenowych — jako oręża w walce z błędami i niedociągnięciami.

Stałe szkolenie ideologiczne członków Rad Narodowych, rozszerzenie ich kontaktu z masami pracującymi, kontrola działalności Rad niższego stopnia przez Rady stopnia wyższego oraz wprowadzenie planowości w pracy — oto dalsze ważne zadania stojące przed Radami Narodowymi naszego województwa — kończy mównica.

RADY TERENOWE ZBYT MAŁO INTERESUJĄ SIĘ SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ PRODUKCYJNĄ

Sprawozdania inspektorów WRN ujawniły wiele braków i błędów na odcinku pracy Rad terenowych woj. rzeszowskiego. Zbyt mało jest bezpartyjnych wśród członków niektórych Rad Narodowych — np. na 59 członków PRN w Gorlicach jest tylko 4 ch bezpartyjnych. Nie wszystkie Rady zwracają baczną uwagę na właściwy skład klasowy członków Rad. W Łańcucie PRN toleruje nadal w swym gronie kapitalistę — właściciela sklepu. W pracy wielu PRN-ów występują takie duże niedociągnięcia jak: zbyt mało posiedzeń prezydiów Rad, brak sprawozdań Komisji budżetowo-finansowych, niedostateczna kontrola pracy wydziałów powiatowych i Gminnych Rad Narodowych. Poważnym błędem wszystkich nie-

mal Rad Narodowych naszego województwa było i jest zbyt małe zainteresowanie ze strony tych Rad spółdzielczością produkcyjną na wsi.

Z kolei naczelnik wydziału Oświaty i Kultury dla Dorosłych przy Kuratorium O. S. — tow. Wojnarowski przedstawił dotychczasową działalność Komisji Oświatowych przy WRN i PRN — oraz nakreślił zadania tychże komisji w bież. roku.

Po referatach i sprawozdaniach inspektorów WRN oraz przewodniczących Pow. Kom. Oświatowych wywiązała się ożywiona dyskusja, która wyświetliła wiele niedociągnięć i błędów, zwłaszcza na polu oświaty i likwidacji analfabetyzmu.

W dyskusji nad działalnością Rad Narodowych zebrani stwierdzili, że dotychczasowy styl pracy Rad Narodowych, zwłaszcza na szczeblu powiatowym był niezadawalający, w wielu wypadkach biurokratyczny.

WIĘCEJ UWAGI DLA PRACY GMINNYCH KOMISJI OŚWIATOWYCH

Wiele miejsca w dyskusji zajęły zagadnienia oświatowe. Liczni mówcy wskazali na małe zainteresowanie zwłaszcza ze strony Pow. Kom. Oświatowych pracą Gminnych Komisji Oświatowych. Dużo uwagi w dyskusji poświęcono m. in. konieczności otoczenia większą kontrolą i opieką dojeżdżającej młodzieży szkolnej

i mieszkającej „na stacjach“ oraz otoczenia młodzieży szkolnej zwłaszcza wiejskiej ściślejszą opieką lekarską, sprawy radiofonizacji szkół oraz usprawnienia działalności świetlic, by chronić ich przed wpływem wroga klasowego. Delegat pow. tarnobrzeskiego wskazał na małe zainteresowanie Pow. Kom. Oświatowej w Tarnobrzegu sierotami i pólserotami, wyzyskiwanymi przez kulaków i z ich winy nie uczęszczającymi do szkoły. Niestety — delegat ten nie podał konkretnych przykładów tego rodzaju wypadków.

W dyskusji nad akcją likwidacji analfabetyzmu mówcy wskazali na niedociągnięcia na swoim terenie. Jedyny sposób usunięcia tych niedociągnięć — to skoordynowanie i usprawnienie współpracy między Kom. Oświatowymi i Kom. do Walki z Analfabetyzmem z masowymi organizacjami społecznymi, walka z wrogą propagandą, wzmocnienie akcji uświadamiającej wśród analfabetów, dostarczenie uczestnikom kursów odpowiednich warunków nauki, przyznanie nagród wyróżniającym się uczestnikom.

Dyskusję podsumował przew. WRN ob. Rogalski.

Przyjęciem uchwał w sprawie usprawnienia i przyspieszenia akcji likwidacji analfabetyzmu — haniebnie spuścizny rządów sanacyjnych — zakończono konferencję. (n)

ZMP-cy zwiększają wydajność pracy

Koło Pracownicze ZMP przy Centrali Handlowej Farmaceut. — Sanitarnej „Centrosan“ obejmuje 45 proc. wszystkich pracowników tej placówki. Młodzi położyli główny nacisk na wzmocnienie dyscypliny i wydajność pracy. W roku ubiegłym w pierwszej dziesiątce najlepszych pracowników zakładu znalazło się 4 ZMP-owców. Sprawa właściwie realizowanego współzawodnictwa na rok bieżący była również tematem ogólnego zebrania młodzieży, na którym postanowiono podnieść poziom ideologiczny i stale dokształcać się fachowo.

W związku z tym kierownictwo zakładu codziennie przez jedną godzinę po zajęciach służbowych prowadzi z pracownikami Centrali szkolenie po linii fachowej.

Członkinie Koła ZMP wszystkie należą do Koła Ligi Kobiet.

Jedną z większych bołacek w pracy Koła stanowi brak świetlicy, gdzie młodzież mogłaby odbywać zebrania, odczyty i szkolenie. Szkolenie ideologiczne również nie jest jeszcze postawione na właściwym poziomie.

jam.

Władza ludowa otacza opieką chłopskich artystów

W trosce o rozwój przemysłu ludowego i artystycznego

Rok 1949 w pionie CRS na odcinku przemysłu ludowego był okresem przygotowawczym. W całej Polsce odbyło się szereg kursów dokształcających dla wytypowanych przez odpowiednie placówki instruktorów przemysłu ludowego, oraz twórców - chałupników.

Pierwszy kurs 10-ciodniowy odbył się w Zalesiu k. Warszawy, zorganizowany dla instruktorów CRS i PZGS. Kurs ten ukończyło 24 kandydatów z całej Polski, z czego 4 reprezentowało woj. rzeszowskie. Następnie odbył się drugi 4 - tygodniowy kurs powożniczy w Radymnie (woj. rzeszowskie), na którym przeszkolono 22 chałupników z całego kraju. Na kolejnym 3 - tygodniowym kursie fabrycznym około 30 kursistów zdobyło, oprócz wiadomości teoretycznych, poradę praktyczną — farbując na miejscu przędzę lnianą i welnianą.

W listopadzie na 4 - tygodniowym kursie zabawkarskim we Wrocławiu 30 chałupników z całego kraju zapoznano się z najnowszymi modelami zabawek. Na wymienionych kursach zorganizowanych przez Centralę Rolniczą, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“, Zarząd Główny w Warszawie, kursisti otrzymywali bezpłatnie naukę i internat.

Dążąc do podniesienia możliwości rozwojowych przemysłu ludowego Rzeszowski CRS przeprowadził w styczniu 1949 r. reorganizację. Instruktor Okręgowy przemysłu ludowego miał oddać wyłączne zadanie instruktorowi i organizację w terenie, opiekę nad dostarczaniem surowców chałupnikom, czuwanie nad zachowaniem właściwego folkloru i reaktywowanie zaniedbanych terenów.

Na odcinku przemysłu ludowego CRS w Rzeszowie zajął nieopóźnione miejsce — tak pod względem jakości produkcji, jak ilości (obroty) wyro-

ków, czego dowodem było skierowanie przez Centralę w Warszawie dla Okręgu rzeszowskiego — przędzy lnianej i konopnej (ręcznej) w ilości około 10 ton z innych okręgów. Nadto, aby zdobyć większe ilości surowca dla produkcji CRS w Rzeszowie, przewadziła również skupy przędzy lnianej i ręcznej konopnej — poprzez swoje placówki, t. j. PZGS-y i GS-y, skupiając znaczne ilości tego surowca w całym województwie.

Obroty przemysłu ludowego pochodzące z produkcji nakładowej wyniosły za 3 kwartały 12 mil. zł. Dominowały przeważnie wyroby tkackie: serwety, narzuty, materiały obciowe, kupony sukienkowe (Leżajski, półta leżakowe, ścierki, ręczniki, obrusy, chodniki itp. (Krosno i Korczyn).

WYSTAWA

Praca w terenie była uciążliwa. Ośrodki przemysłu ludowego i artystycznego takie jak: Brzoza Stalnicza, Medynia Głogowska, Zalesie (powiat Łańcut), Harkówka, Korczyn, Zalesie (pow. Krosno), Błażowa, Kąkolówka (pow. Rzeszów) itp. położone są w zapadłych i odległych miejscowościach, do których z trudem dotrzeć można nawet autem. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki doceniając znaczenie sztuki ludowej interesował się nią, delegując często do tych ośrodków inspektora: Twórcz. Artyst. Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki.

Częsta współpraca terenowa odbywała się w kontakcie z Woj. Wydz. Kultury i Sztuki, Kuratorium Szkolnym, Izłą Rzemieślniczą, Muzeum Rzeszowskim itp. — Wynikiem współpracy było zorganizowanie Wystawy Sztuki Ludowej w Państwowym Ośrodku Muzealnym w Łańcucie.

W wystawie wzięli udział chałupni-



Nakarmili ją słowem...

Powszechnie wiadomo jest, że zadaniem instytucji tzw. charytatywnych jaką w swym założeniu jest „Caritas“, winno być udzielanie pomocy materialnej podopiecznym. Pod opieką, którzy zwracają się do tej instytucji po złożeniu podania, po wizycie w ich domach, gdzie „paniusie“ z „Caritasu“ robią oględziny, mogą (albo i nie) otrzymać stałą zapomogę miesięczną.

W rzeszowskim „Caritasie“ czeka kilka nędznie odzianych kobiet.

— W tym miesiącu jeszcze nie dostałam, a mam na utrzymaniu dwoje małych dzieci — mówi jedna z nich w czarnej chustce na głowie.

Paniuszka z „Caritasu“ rozpoczęła urzędowanie i wydawanie zapomóg.

Kobieta w chustce na cały miesiąc dla siebie i dzieci otrzymała 2 kg maki i trochę cukru na dnię torciki.

Inna samotna staruszka w tym miesiącu dostała aż 200 zł zapomogi.

— Co ja mam za nie kupić — zastanawia się.

Do pokoju weszła na pół sparaliżowana kobieta, która przyszła po zapomogę. Paniuszka z „Caritasu“ ze słodkim uśmiechem na ustach daje kobiecie nędzną koszulę i...książkę do czytania...

Kobieta niepewnym wzrokiem spogląda na książkę, na paniuszkę i zebranych. Postąpiła chwileczkę, popatrzyła na książkę i z gorzkim uśmiechem na ustach skierowała się ku wyjściu.

Zaiste zaszczytna jest rola „Caritasu“, który otacza podopiecznych tak „troskliwą“ opieką, że aż karmi ich „strawą duchową“ — książką. Czy jednak każdy z podopiecznych nie wolął by zamiast książki dostać chociażby kilo cukru, z tych wielkich warów, które napływają do „Caritasu“.

Zarząd „Caritasu“ wychodzi jednak z innego założenia. Najpierw strapa dla ducha, a potem okruchy dla ciała — oto jego hasło, jakie używa ale tylko w stosunku do podopiecznych.

Sam bowiem, jak wynika z tego, co ujmujemy społeczne kontrole, hojnie rozdaje wszystkim uczniom zaszczytne naprzód własny żoładek, naprzód własna kieszeń, naprzód własna spiżarnia! Ponieważ nie ma tu mowy o własnej bibliotece. — więc nie dziwnego, że między ubogich dziełi tak hojnie... książki. (ALF)



Coraz więcej dzieci i młodzieży robotniczo-chłopskiej w amatorskich zespołach artystycznych.



Program Masowych Biegów Narciarskich w Rzeszowie

Na ostatnim zebraniu Okręgowego Komitetu Masowych Biegów Narciarskich w Rzeszowie opracowany został szczegółowy program tej imprezy zimowej.

Imponująca liczba zgłoszonych uczestników do powyższych biegów, daje nam pewność, że masowa akcja narciarska, zapoczątkowana w tym sezonie, da oczekiwane i pozytywne rezultaty, tym bardziej, że biegi będą równocześnie próbą na Odnagę Sprawności Fizycznej oraz Polskiego Związku Narciarskiego.

Szczegółowy program Masowych Biegów Narciarskich, które odbędą się w dniu 2 lutego, przedstawia się następująco:

Godz. 9.30 — zbiórka zawodników zawodniczek na polowcu Szkoły Podstawowej im. Jachowicza, przy ul. Moniuszki.

Godz. 10 — przemarsz zawodników w zwartym szyku ulicami: Moniuszki, Plac Farny, Kościuszki, Rynek, Mykiewicza, Gałęzowskiego, Plac Słalina, Lwowską za most przed koszary KBW, gdzie nastąpi start.

10.50 — okolicznościowe przemówienie.

Godz. 11 — rozpoczęcie biegów. Zawodnicy startować będą w następującej kolejności:

- 1. Start dziewcząt od 12 — 13 lat na 3 km,
2. Start chłopców od 12 — 14 lat, na 4 km,
3. Start dziewcząt od 14 — 16 lat na 4 km,
4. Start kobiet od 17 lat wwyż na 8 km,
5. Start chłopców od 15 — 17 lat na 9 km,
6. Start mężczyzn od 18 lat wwyż na 12 km.

Ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród nastąpi w sali Gimnazjum i Liceum przy ul. Trzeciego Maja o godzinie 18.

W razie niesprzyjających warunków śnieżnych impreza ta zostanie przeniesiona na najbliższą niedzielę lutego.



Rozmowa z kierownictwem drużyny bokserkiej „Lublinianki”, zaczyna się od stwierdzenia ze strony gości zadowolenia z przyjęcia, jakiego doznali od gospodarzy dzisiejszego meczu — Gwardii.

Kierownik sekcji pięściarskiej gości — Marciniak — wyraził przypuszczenie, że mecz dzisiejszy zapoczątkuje częstsze kontakty drużyn pięściarskich rzeszowskich z drużynami lubelskimi.

Na pytanie jaki będzie wynik wieczornego spotkania padła odpowiedź: „Przeciwnika się nie lekceważy. Spotkanie to będzie miało decydujące znaczenie dla zdobycia mistrzostwa grupy.

Drużyna „Lublinianki” przyjechała w składzie: Kukier, Baran, Choina, Kazimierzczak, Zieliński, Trzęsowski, Kotkowski i Stec.

Według opinii trenera „Lublinianki” — Kowalczyka, walki we wszystkich wagach będą bardzo ciekawe (i bardzo zacięte — przyp. red.).

Na zakończenie rozmowy kierownik drużyny gości przypomina, że w każdym razie przebieg wieczornego spotkania będzie napewno emocjonujący i godny kandydatów do mistrzostwa grupy. felst.

KROSNO

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się rozgrywki szachowe o mistrzostwo okręgu rzeszowskiego. W pierwszym spotkaniu zaimisiel „Włókniarza” zmierzą się z drużyną ORZZ z Rzeszowa.

Pięściarze polscy zwyciężają w Sztokholmie

W pierwszym swym meczu na terenie Szwecji pięściarze polskich Związków Zawodowych odnieśli wysokie zwycięstwo nad robotniczą reprezentacją Szwecji w stosunku 16:0.

W meście — Kargier pokonał wysoko na punkty Wiklunda, w kocułej Grzyworz wypunktował Nyborga, w piórkowej — Scigala odniósł zwycięstwo przez t. k. o. w III rundzie nad Bergundem, który doznał kontuzji łuku brwiowego, w lekkiej Sadowki nieznacznie wypunktował Andersona, w półśredniej — po najładniejszej walce spotkania, Chychła odniósł zwycięstwo punkto we nad Wiklanderem, którego gong uratował od porażki przez k. o. w średniej — Nowara pokonał nieznacznie Forseliusa na punkty, w półciężkiej — Grzelak wypunktował Martinssona, który w III rundzie był 10-8-miu na deskach, w ciężkiej — po dwóch przegranych rundach, Jaskóla odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Bolderą który oddał się w ostatnim starciu.

W dniu dzisiejszym zawodnicy polscy będą walczyć w Norrköping z reprezentacją miejscowych klubów robotniczych, we wio-

rek zaś rozegrają następnę spotkanie w Eskilstuna, Występy swe zakończą polscy pięściarze meczem w Goeteborgu.

Stal Rzeszów organizuje kurs bokserki

ZKS „Stal” Rzeszów organizuje w hali treningowej przy ul. Dąbrowskiego 42 kurs bokserki dla młodocianych, który zakończy się pierwszym krokiem bokserkim.

Zarząd klubu przewiduje dla mistrzów pierwszego kroku bokserkiego, jak również dla wyróżniających się zawodników, praktycz ne nagrody oraz dyplomy. Kurs prowadzony przez trenera Józefa Wilczaka odbywać się będzie 3 razy w tygodniu tj. w poniedziałki,rody i piątki od godz. 18-tej.

Zapisy przyjmuje codziennie dr. Błaszkowski od godz. 17.00 w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Osiedlu WSK ul. Dąbrowskiego 42

Apelujemy do miłośników tej gałęzi sportu o liczne zgłaszanie się.

„PAN TADEUSZ” W KAŻDYM POLSKIM DOMU

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej KSIĄŻKA I WIEDZA

Ukaże się w marcu 1950 roku wspaniale wydane arcydzieło literatury polskiej

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

w opracowaniu graficznym TADEUSZA GRONOWSKIEGO

106 stron druku w formacie 24x33 cm - 12 dziesięcio-barwnych plansz w formacie 48x33 cm - 290 rysunków barwnych w tekście

Papier bezdrzewny - Druk offsetowy - Oprawa całopłócienna, wielobarwna obwoluta

Aby umożliwić jaknajszerszym kręgom czytelników rabycie tego wspaniałego wydawnictwa

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” ogłasza

PRZEDPŁATĘ

która trwać będzie do 31 marca 1950 r.

Cena egzemplarza wraz z przesyłką pocztową wynosi w przedpłacie 4 900 - płatność terminowa lub w trzech ratach w terminach dozwolonych do dnia 31 marca 1950 r. Cena 1 900 - za egzemplarz jest cena tylko dla subskrybentów, którzy wpłacą pełną należność do dnia 31 marca 1950 r. Cena 1 900 w opłacie ratami oznaczać będzie: Wskazka zapłaconych w przedpłacie egzemplarzy rozpoczyna się 1 kwietnia 1950 r. w wysokości 500 zł. Nakład ukaże się w pięciu partiach, z których pierwsze dwie przewidziane będą wyłącznie dla odbiorców w przedpłacie. Do czasu dostarczenia wszystkich zamówionych w przedpłacie egzemplarzy książka nie będzie w sprzedaży.

Zestawienie na przedpłacie należy kierować do Sp. Wzd. „Książka i Wiedza” Warszawa ul. Smolna 13 Konto czekowe P. K. O. Nr. 1 13629

Masz Krewnego w Ameryce, który chce Ci przesłać dar niech się zwróci

do PEKAO

(PEKAO TRADING CORPORATION NEW YORK 4 N.Y. 25 BROAD STR.)

Paczki PEKAO zawierają potrzebne Ci artykuły i towary o najwyższej jakości wyrobu polskiego materiały czyste wełniane na ubrania, palta i suknie, różnego rodzaju płótna, maszyny do szycia i rolnicze, rowery, meble, węgiel i paczki żywnościowe. — PEKAO gwarantuje Ci dostarczenie paczki bez żadnych opłat. — Wszelkich rad i wskazówek udziela BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. WARSZAWA, ul. Traugutta 7. K-101

(49)



Matwiej, który dopiero co objął dyżur, siedział na swym zwykłym miejscu w korytarzu i przysłuchiwał się. Słyszał już gdzieś melodię tej pieśni. Ale gdzie i kiedy?

Nagle drzwi otworzyły się z trzaskiem i na korytarz wpadł Dronow i dwaj dozorczy.

— Czego gębę rozdziawiasz, cymbale? — napadł na Matwieja i natychmiast rzucił się do cel. — Milczcie! Milczcie! Zachciało wam się do karceru?! — wrzeszczał, biegając od drzwi do drzwi i grzmocąc pięściami po żelaznym obiciu.

Cały korytarz ucichł, ał student zaczął śpiewać jeszcze głośniejsz.

Do uszu Matwieja dochodziły wyraźne słowa refrenu. Wtedy sobie przypomniał: śpiewał to kiedyś na pasiece Sokołowski, tylko że po francusku

Dronow i jego pomocnicy rzucili się do cel i po chwili studenta wleczono już do karceru. Na korytarzu wiezion zawołał:

— Niech żyje pierwszy maj, towarzysze! — i znów zaśpiewał.

Dronow podskoczył doń i chciał go uderzyć ale w tej samej chwili jego wąż figurka klapnęła o ścianę.

— Nie waż się! — krzyknął Matwiej, zaciągając sobs studenta i zaciskając pięści. — Nie pozwolę bić!

Bez słowa, przewracając tylko wściekle metalnymi oczyma, Dronow wymknął się za drzwi. W ślad za nim jego pomocnicy wypchnęli studenta.

Po kwadransie Matwieja zmieniono na dyżurze i wezwano do kancelarii.

— Co to za kawały, Strogow? — przywiłtał go pytaniem naczelnik więzienia. — Czy ty wiesz, jaką to pieśń śpiewali polityczni?

— Skądże mam wiedzieć, wasza wielmożność? To francuska pieśń, a ja jestem człowiek wsiowy — odparł Matwiej, myśląc, że się wykręci.

— Francuska! — Auckenberk, który nie oczekiwał takiej odpowiedzi, aż podskoczył ze zdumienia. — Toś ty taki wykształcony! Może mi jeszcze powiesz, co to za jakobini przynieśli ją do Rosji?

— No, a jakaz? — znalazł się szybko Matwiej, rozumiejąc, że wypaplał za dużo. — Ile już lat żyję, byłem i na Dalekim Wschodzie a nigdy w życiu takich pieśni w Rosji nie słyszałem

— To cię w pewnym stopniu usprawiedliwia — zlagodniał naczelnik więzienia — chociaż powinieneś wiedzieć, że politycznym w ogóle nie wolno śpiewać. Powiedz, dlaczego przeszkodziłeś Dronowi uderzyć studenta, kiedy ten nie chciał usłuchać rozkazu?

Matwiej przestąpił z nogi na nogę w niezdecydowaniu, potem jakby się tłumacząc, powiedział:

— Jestem myśliwy, wasza wielmożność. Zabić mogę każdą zwierzynę, ale żeby bić, czy męczyć — to nie. Od maleńkości nie cierpię znęcania...

Auckenberk pokiwał głową: „I co z takim zrobić?...” Nie rozumiał takich ludzi.

— Na pierwszy raz daję ci poważne ostrzeżenie, Strogow — rzekł i machnął ręką. — Idź!

Matwiej niemało się zdumiał, że mu tak wszystko uszło na sucho i po powrocie na dyżur opowiedział o wszystkim Bielajewowi. Ten roześmiał się z początku.

— Oj, głow! To rzeczywiście francuska pieśń, tylko że ułożyli ją rewolucyjni robotnicy z Marsylii, a u nas doobili do niej inne rosyjskie słowa, przeciwko carowi.

A potem zaczął czynić Matwiejowi wymówki

— Panowanie nad sobą jest w naszej robotce potrzebniejsze, przyjacielu — mówił Taras Semionowicz — niż w polowaniu na niedzwiedzia. Inaczej zginesz. Co, masz ochotę siedzieć obok mnie? W ten sposób nie przyniesiesz korzyści naszej sprawie. Trzymaj się chwilowo tej posady. To nam potrzebne. Rozumiesz?

Tak, Matwiej zaczynał to rozumieć. I gdy tego samego dnia w jednej z karetek, przesłanych przezeń dla „towarzyszka Mirona”, przeczytał o sobie „nasz przyjaciel”, radość przepełniła jego serce.

W maju przyjechali goście z pasieki — ojciec i Anna z dziećmi. Matwiej spędził kilka szczęśliwych dni.

Zdziwiło go zachowanie się Kapki w ciągu tych dni. Pracząca-szlachcianka zaglądała kilkakrotnie, proponowała swoje usługi: może trzeba co wymyć, czy wymyć podłogę, albo ponianczyć Maksymkę, a ocy jej, jak się wydało Matwiejowi, były jeszcze bardziej kpiące. Za radą Kapki Matwiej zaprowadził syna w niedzielę na plac, na karuzelę. Artionka był zachwycony. Gdy powrócił, Kapka bawiła się właśnie z najmłodszym synkiem i chichotała wesoło, a Anna prała bieliznę. Matwiej nie nie rozumiał. Zdawało mu się ostatnimi czasy, że Kapka wiąże z nim jakieś swoje plany i starał się nawet z nią nie spotykać.

Dusza innego człowieka — to, jak mówią, niepieniznikony mrok a cóż dopiero — dusza kobiety. Uplynęło dużo czasu, zanim Matwiej dowiedział się, jaka była prawdziwa przyczyna nieoczekiwanej przyjaźni dwu kobiet: Anna, prawdziwie po kobiecemu, wszelkimi sposobami wystawiała na próbę swą domniemaną rywalkę, a gdy rozwiły się wszystkie podejrzenia, wywołane przez gadanie Demiana, nabrała dla Kapki wielkiego szacunku.

Anna odjechała do domu uspokojona, zadowolona z męża. Matwiej nie skąpił pocieszeń i prezentów dla dzieci, a wszystko, co mu pozostało z oszczędności, zebranych w ciągu

ośmiu miesięcy służby, co do kopiejki oddał żonie.

Goście z pasieki odjechali wczesnym rankiem, a tegoż dnia wieczorem wpadł do Matwieja Strogowa zupełnie niespodziany gość, Anton Topikow.

Dawny pastuch z Wilczych Nor wyglądał jak włóczęga. Matwiej nie słyszał o nim nie od czasu, gdy Anton, po zrabaniu wielkiego kota w miynie Szyczkówów i Jutkinów, znikł bez śladu z rodzinnej wsi.

Matwiej rad był z przyjazdu gościa. W młodości jeszcze chadzali razem na wieczorki, a w wojsku służyli w tej samej kompanii.

— A ty tu skąd, stary kompanie? Jakżeś mnie znalazł? — wypytywał Matwiej.

— Nic się na świecie nie ukryje — śmiał się Anton. — Spotkałem na targu chłopów z Wilczych Nor — no i poszedłem do ciebie. Szukam czegoś nie zgubił. Daj mi co jeść, kompanie, bo od trzech dni nie miałem nic w ustach. Mieszkałem w domu noclegowym. A co tam u ciebie Dawnośćo sobie przyczepił? — tu sknął na wyłogi Matwieja. — Sam wstąpiłeś czy z musu?

Matwiej skoczył do kuchni po wrzatek, wyciągnął zza lufki resztki kiełbasy, nakroił chleba, natłukił cukru i zwrócił go do Antona.

Zaczęli rozmawiać. Anton przeklinał swą rolę.

Gdy wrócił z wojska i ojciec opowieściwał mu, że Demian Szyczków, zabrawszy całe zboże za długi, zmusił Topikina do chodzenia po prośbie, krew w nim zakipiła od okrutnej złości. Zrozumiał wtedy, że nadszedł czas, by się porachować z Demianem.

Zachował jeszcze w sercu pamięć o krzywdzie Ustinki, o gorzkim jej życiu w domu Szyczkówów, o tej strasznej śmierci. Gdyby Demian nie skusił Ustinki swym małactwem i obietnicami dostatniego życia — to być może, że Anton Topikow mieszkałby teraz w Wilczych Norach z żoną i dziećmi, nie walszałby się po świecie, jak nieszczesny włóczęga. c. d. n.